

Święto Bożego Miłosierdzia w Rzymie

04.05.2010.

Relacja z kwietniowego wyjazdu do Rzymu z naszej parafii. Zdjęcia z wyjazdu wkrótce w galerii.

Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwaliśmy dnia wyjazdu na pielgrzymkę do Włoch. Być może niektórych przerażał koszt wyjazdu, z drugiej strony jednak niezbyt wygórowany, jeśli brać pod uwagę ilość dni i atrakcji, jakie nam zapewniono. Nasza grupa liczyła 45 osób i to nie tylko z naszej parafii, nie tylko z Poznania. Towarzyszyli nam m.in. studenci Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, pozostający pod okiem o. Benedykta Cisonia, a także pielgrzymi z Warszawy, Płocka i Gdańska.

W podróży ogromne wrażenie wywarły na nas Alpy, przez które przejeżdżaliśmy, zwłaszcza te najwyższe, ośnieżone szczyty, oraz niewielkie austriackie miasteczka. Pierwszym punktem, który mieliśmy zobaczyć, była katedra w Orvieto – włoskiej miejscowości leżącej na terenie Umbrii. Sama świątynia zbudowana została z polecenia papieża Urbana IV dla upamiętnienia cudu w pobliskiej Bolsenie (w 1263 r. w kościele Świętej Krystyny w czasie mszy z hostii popłynęła krew). Rok później ów papież ustanowił święto Bożego Ciała.

Katedra zachwycała swym ogromem, bogactwem kolorów i fresków, których autorami są m.in. Lorenzo Maitani i Luca Signorelli. Mieliśmy także możliwość odprawienia mszy świętej w bocznej kaplicy katedry. Następnie można było pospacerować po Orvieto, napić się prawdziwej włoskiej kawy, coś przekąsić lub kupić pamiątki. Miasto zachowuje klimat starego włoskiego miasta, wygląda, jakby czas zatrzymał się w nim kilka wieków temu. Potrafi zuroczyło nas niezwykłym klimatem, jaki tam panował i architekturą zupełnie jak ze starych włoskich filmów. A był to dopiero początek podróży, podobna atmosfera panowała jeszcze w wielu innych miejscach (np. we Fiuggi, miasteczku, w którym stacjonowaliśmy przez cztery doby).

Kolejny dzień pielgrzymki to zwiedzanie Opactwa Benedyktyńskiego na Monte Cassino oraz modlitwa na Cmentarzu z Grobami Polskich Żołnierzy oraz gen. Andersa. Po złożeniu bukietu biało-czerwonych kwiatów wyruszyliśmy dalej na północ, w kierunku Ninfy. Znajdują się tam bowiem ruiny średniowiecznego miasta i zamku rodu Caetanich. Na początku XX w. Gelasio Caetani postanowił założyć tam ogród, który istnieje po dziś dzień – przepelniony roślinnością z wszelkich zakątków ziemi (wśród nich wiśnia japońska, bananowce, eukaliptus i bambusy), mnogością ptactwa śpiewającego, strumyczkami i jeziorem. W 1999 r. redakcja Washington Post ogłosiła ogrody w Ninfie najpiękniejszymi na świecie. I nie sądzę, aby ktokolwiek mógł temu zaprzeczyć!

Dzień piąty oznaczał wyjazd do Watykanu, gdzie zwiedzaliśmy Bazylikę św. Piotra oraz modliliśmy się przy grobach papieży – szczególnie Sługi Bożego Jana Pawła II, św. Piotra, Jana XXIII i Pawła VI. Jeśli chodzi o samą bazylikę – będąc wewnątrz nie odnosi się wrażenia jej ogromu. Nie przesadzę jeśli powiem, że byliśmy w szoku, kiedy pani przewodnik oznajmiła nam, że pióro jednego z ewangelistów, którego wizerunek był na pendentywie, było wielkości człowieka (jeśli nie większe). W świątyni nie ma ani jednego obrazu – wszystkie dzieła, które widzieliśmy, stanowiły przepiękne mozaiki. Rzeczywiście, dopiero z bliska można było zauważyć drobne fragmenty kolorowych szkielek.

Ze Stolicy Piotrowej przejechaliśmy pod Forum Romanum. Tam przespacerowaliśmy między ruinami Wiecznego Miasta, poznając ich historię i na moment przenosząc się do starożytności. Zwiedzaliśmy także Koloseum i Panteon – okrągłą świątynię znajdującą się na Polu Marsowym. Zobaczyliśmy słynne schody hiszpańskie i fontannę Di Trevi. Istnieje przesąd, że jeśli wrzuci się do niej monetę, na pewno powróci się kiedyś do Rzymu.

W niedzielę program pielgrzymki nieco uległ zmianie – mieliśmy jechać na plac św. Piotra, by wziąć udział w modlitwie Anioł Pański. Nasi duchowi opiekunowie – ks. Rafał i o. Benedykt dowiedzieli się jednak, że Ojciec Święty tego dnia pozostanie jeszcze w swej letniej rezydencji na Castel Gandolfo. Zgodnie postanowiliśmy pojechać do niego. Papież wspomniał o ofiarach katastrofy samolotowej pod Smoleńskiem i pozdrowił wszystkich Polaków. Staliśmy tak blisko balkonu, z którego przemawiał Benedykt XVI, że miało się wrażenie, jakby go można było dotknąć – niesamowite. Utkwiły mi w głowie

słowa, że przecież każdy papież to nasz papież. Będąc w Castel Gandolfo i stając z nim niemal twarzą w twarz, całą sobą czułam, że to prawda, że Benedykt XVI jest nasz tak samo jak Jan Paweł II.

Wracając na moment do Bazyliki św. Piotra w Watykanie jest ona jedną z czterech bazylik papieskich. Pozostałe, które zobaczyliśmy, to Bazylika św. Jana na Lateranie, Bazylika św. Pawła za Murami oraz Bazylika Santa Maria Maggiore, nazywana także Arcybazyliką lub Bazyliką Matki Bożej Śnieżnej w związku z legendą, w której papież Liberiusz i rzymianin Jan ujrzeli we śnie Matkę Boską, która powiedziała im, że w miejscu, w którym w środku lata spadnie śnieg, zostanie zbudowany kościół. Stało się tak w 352 roku. Papież w obecności ludu rzymskiego wytyczył więc zarys przyszłego kościoła.

Kolejny punkt programu to Asyż. Tam modliliśmy się przy Kaplicy śmierci św. Franciszka w Bazylice Matki Bożej Anielskiej, następnie w Bazylice św. Klary i wreszcie w Bazylice św. Franciszka. Jest ona podzielona na kościół górny i dolny. Pierwszy jest pięknie zdobiony malowidłami Giotta, przedstawiającymi sceny z życia świętego, a także Cimbauego i S.Martiniego. Nie posiada on kaplic bocznych, a oprócz fresków zachwyty wzbudza chór złożony ze 102 drewnianych stall. Kościół dolny z kolei jest jednocześnie kryptą, w której spoczywają szczątki św. Franciszka oraz czterech głównych braci zakonu.

Ostatni dzień podróży po Włoszech przeznaczony był na zwiedzanie Wenecji. Najpierw czekała nas około godzinna podróż tramwajem wodnym, a następnie msza święta w Bazylice św. Marka i spacer urokliwymi uliczkami miasta. Widzieliśmy pałac Dożów, słynny Most Westchnień, Ponte Rialto i Canale Grande. Jeśli chodzi o podróż gondolą gondolierzy liczyli sobie 60€ za 45-minutowy kurs. Z ciężkim sercem opuszczaliśmy Włochy, mając jednak nadzieję na powrót w te strony do przepięknych bazylik i miast, do których, jakby się zdawało, cywilizacja w pełni jeszcze nie dotarła, a czas zatrzymał się kilka wieków temu. Włochy mają specyficzny klimat i urok, które z pewnością na długo zapadną w pamięci wszystkim uczestnikom pielgrzymki.